Drugi nakład po konfiskacie.

Cena 10 groszy

POLSKA NARODOWA

TYGODNIK POLITYCZNY

STRONNICTWO NARODOWE ORGANIZACJĄ NARODU POLSKIEGO

Nr. 26 POZNAŃ DNIA 27 CZERWCA 1937 R. Rok II.

JANUSZ PATALONG

Młodzież jest narodowa!

Jest rzeczą oddawna stwierdzoną i przez wszystkich dobrze zrozumianą, że jedynie ten obóz czy grupa polityczna ma przed sobą zwycięską przyszłość, za którą stoi całe młode pokolenie, za której ideały chce walczyć najwięcej ambitny i najbardziej bojowy element społeczny.

Stąd też nic dziwnego, że wszystkie ugrupowania polityczne w Polsce główne swoje wysiłki skierowały na pozyskanie dla siebie tego właśnie prężnego i mocnego materiału, to znaczy młodzieży.

A tymczasem całe bez wyjątku młode pokolenie Polski — z młodzieżą akademicką na czele — już od chwili odbudowania niepodległego Państwa Polskiego zadeklarowało się jasno i wyraźnie po stronie tego obozu, którego twórcą i duchowym przywódcą jest Roman Dmowski — po stronie Obozu Narodowego.

Młodzież polska jest młodzieżą narodową! Oto stwierdzenie zasadnicze, jakie dumą i wiarą w zwycięstwo idei narodowej napełnia dusze nas wszystkich — narodowców, — a troską i... złością umysły naszych przeciwników z pseudonarodowym „Kocblokiem" na czele.

Młodzież polska jest narodowa, nie tylko w nazwie, nie tylko w słowach, ale przede wszystkim w czynie. Na swoim — młodzieżowym odcinku tak samo walczy o ideały Polski Narodowej, jak o nie walczy na szerszym terenie całe społeczeństwo polskie. Znojną pracą i ofiarnym poświęceniem, ba, nawet krwią własną (Wacławski, Grotkowski) młodzież polska wykazuje całej Polsce, że narodową jest i narodową zostanie!

To właśnie niedwuznacznie narodowe stanowisko młodzieży polskiej, a w szczególności młodzieży akademickiej, nie daje spokoju czynnikom „sanacyjnym".

Były dla tej młodzieży bodźcem do tym wydatniejszej i tym mocniej podkreślanej pracy na niwie narodowej.

Przyszedł jednak czas, że odszedł słynny reformator Jędrzejewicz, twórca przeciwakademickich ustaw o akademikach, że złagodzono trochę kurs, że zaczęto nawet rozmawiać ze znienawidzonymi „endekami"!

Dlaczego? Poprostu dlatego, aby teraz inną już drogą przez rozmowy, rozmówki i konferencje, przez obietnice i piękne słówka oderwać od Obozu Narodowego choć garstkę młodzieży.

A kiedy i te próby się nie udały, kiedy „genialny" twórca OZN. stwierdził, że „z akademikami ani rusz", wtedy na pole walki wysłano ostatnią już broń.

Znając patriotyczne nastawienie młodzieży akademickiej, znając jej gorące przywiązanie do armii, do armii narodowej, naczelny wódz tej armii, Śmigły-Rydz „postanowił — według słów ministra Świętosławskiego — zmienić oblicze duchowe tej młodzieży".

Do tego miał służyć w pierwszym rzędzie bliższy kontakt osobisty Rydza - Śmigłego z młodzieżą.

I tu leży przyczyna słynna już dziś wizyty marsz. Śmigłego-Rydza na uroczystościach akademickiej korporacji „Arkonia", projektowana rewizyta „Arkonii" u Rydza, tu w końcu początek plotki (a może i nieplotki) o projektowanym wyjeździe marsz. Śmigłego - Rydza na pielgrzymkę akademicką do Częstochowy, który to zresztą wyjazd nie został zrealizowany.

„Arkonia" (opanowana przez rozłamowców z t. zw. O. N. R., a właściwie już dziś O. Z. N.) miała się stać pomostem, po którym pod wpływem pięknych słów i pięknych frazesów — wszyscy akademicy hurmem przejdą w szeregi narodowo - żydowskich „sanatorów".

„Arkonia" zaczęła nawet grasować po Polsce. Była i w Poznaniu, gdzie, powołując się na autorytet armii i jej naczelnego wodza wzywała akademików do konsolidacji narodowej... w O. Z. N.-ie!!

Rzecz zrozumiała, że i ta próba skończyła się kompromitującym niepowodzeniem. Bo może sobie „Arkonia" chodzić do marszałka, a marszałek do „Arkonii", może być (i taką jest) młodzież akademicka gorąco przywiązaną do armii narodowej i uznawać w Rydzu Śmigłym naczelnego wodza tej armii, ale z tego jeszcze nie wynika, aby ta młodzież miała iść za politycznymi wskazaniami wojskowych.

W sprawach politycznych młodzież akademicka ma zdanie oddawna doskonale wyrobione. Idea narodowa, idea Romana Dmowskiego, oto rzecz, w którą wierzy i za którą walczy młodzież akademicka.

„Równajmy krok, robotnik, chłop"... Te słowa „Pieśni Bojowej" są drogowskazem dla polskiej młodzieży akademickiej. Są dla całego narodowo-myślącego społeczeństwa polskiego najlepszą rękojmią, że tak, jak dotychczas, młodzież akademicka pójdzie w pierwszym szeregu walki o Polskę Narodową!

I w tej walce zwycięży!

Wstępujcie

w szeregi walczącego o lepsze jutro

Stronnictwa Narodowego!

Należyta odpowiedź

Zamykamy sprawę „bukowskiady" — Członkowie S.N. ocenili ją, jak należało

W okresie „konsolidacji narodowej" znalazły się czynniki, których zamiarem było za wszelką cenę rozbicie Stronnictwa Narodowego, aby ułatwić gruntowanie się „zgody". Dziwnym zbiegiem okoliczności, w tym samym czasie dużą ruchliwość rozwinął p. Marcin Bukowski, wydalony ze Stronnictwa Narodowego za nieorganizacyjne zachowanie. Do wszystkich Zarządów Powiatowych powysyłał wydane przez siebie ulotki, próbując tą drogą mącić w S. N.

Rzecz jasna, że te wszystkie ulotki zostały przesłane tam, gdzie należało. A p. Marcin Bukowski otrzymał cały szereg listów, które samorzutnie zredagowali odbiorcy ulotek p. Bukowskiego, jako odpowiedź na nie.

Poniżej przytaczamy jeden z tych listów w całości, zamykając nim definitywnie sprawę „bukowskiady".

Wyraża on opinię nas wszystkich, którzy patrzymy na organizację we właściwy sposób.

Oto treść listu Zarządu Powiatowego S. N. w Jarocinie:

„Do Pana M. Bukowskiego
w Poznaniu.

Potwierdzając odbiór pisma-ulotki z dnia 19 maja br. pragniemy udzielić Panu porady organizacyjnej:

Znamy doskonale naszego przełożonego organizacyjnego, kolegę Dr Wróbla i mamy zupełne zaufanie do niego. Wierzymy, że wszystko, co czyni w sprawach Stronnictwa Narodowego, czyni z tą niezamąconą intencją: służyć Narodowi Polskiemu. Używa wszystkich godziwych środków do tego celu prowadzących. Współpracowników zachęca dobrym słowem, radą, a czasem napomnieniem i naganą, — wszystko jednak bez przymieszki swojego „ja".

Władze Stronnictwa Narodowego dlatego tak miło respektować, że poddajemy się im dobrowolnie. Nie mamy przecie żadnego przymusu nad sobą. Możemy należeć do Stron. Narod. lub nie. Ale nie wolno nam, jednemu kołu, na około 1000 kół po warcholsku ryć przeciwko prawowitej władzy Stron. Narod. — Pan powinien był wiedzieć, jaki jest ustrój S. N. i jaka w nim hierarchia, kto i w jaki sposób powierza odpowiedzialne stanowiska. Pan ubliża tylu a tylu setom kierowników kół, między innymi wszystkim kierownikom tut. powiatu przez to, że ośmielił się przesłać nam swoje warcholskie pismo, posądzając nas tym samym o skłonności warcholskie.

Sprawy „Polski Narodowej" nie zamierzamy Panu wyjaśniać, skoro Pan dotychczas nie zrozumiał, że tak poważna organizacja musi mieć swoje pismo. Zapewniamy Pana, że nie zazdrościmy nikomu zysków z „Polski Narodowej", konfiskowanej systematycznie co drugi numer.

A teraz pouczenie pedagogiczne: Złe jest to dziecko, które wichrzy i warcholi przeciwko swoim najbliższym przełożonym, rodzicom, chociażby oni często przetrzepywali porteczki. Czynią oni to przecież tylko dlatego, aby nas wychować na porządnych ludzi.

I ostatnia rada: Ludzie wyrobieni organizacyjnie, ludzie karni znają drogę postępowania organizacyjnego, — ludzie naprawdę zasłużeni są zazwyczaj skromni, — pyszałki i chorobliwe ambicje warcholą, szkodząc najlepszej sprawie dla dogodzenia swemu „ja".

Radzimy Panu zatrzymać się w swoich nieobliczalnych zapędach, jeśli Pan naprawdę nie chce szkodzić sprawie S. N. Dotychczasowym wystąpieniem służy Pan sanacji lepiej niż śp. B. B. W. R. i jej noworodek O. Z. N. Radzimy po skreśleniu Go z listy członków S. N. zwrócić akta, usiąść cichutko, jak przystoi człowiekowi, który miał nieszczęście skompromitować się zupełnie i odprawić odpowiednią do przewinienia pokutę.

Zarząd Pow. SN. w Jarocinie.

Klub 11 listopada

Na terenie Warszawy istnieje już od dłuższego czasu, okryty dużą dyskrecją, sanacyjny Klub 11-go listopada, — którego przewodniczącym jest minister Witold Grabowski.

Klub ten ma wyraźnie polityczne cele.

Ostatnio dowiedzieliśmy się, iż byli w Poznaniu delegaci tego klubu i całemu szeregowi osób proponowali przystąpienie do oddziału, który pragną stworzyć w stolicy Wielkopolski.

Jak mówi się, kierownikiem tego zakonspirowanego Klubu 11-go listopada, ma być członek sanacyjnego Związku (Młodych) Narodowców prof. U. P. Zygmunt Wojciechowski.

Proces o znieważenie ministrów i marsz. Rydza-Śmigłego

W dniu 11 czerwca br. toczył się przed sądem grodzkim w Więcborku proces przeciw wiceprezesowi powiatowemu Stronnictwa Narodowego, Wacławowi Urbańskiemu z Sępólna. Akt oskarżenia zarzucał kol. Urbańskiemu, że w dn. 21 lutego 1937 r. w Sośnie, p. sępoleński, na zebraniu Stronnictwa Narodowego: 1) znieważył władze, wyrażając się rzekomo obraźliwie o członkach rządu polskiego, 2) że pomówił marszałka Rydza - Śmigłego o takie postępowanie i właściwości, które mogą go poniżyć w opinii publicznej i narazić go na utratę zaufania, potrzebnego dla jego stanowiska, gdyż twierdził, że Rydz-Śmigły i członkowie rządu, jak minister Józef Beck, Miedziński, Matuszewski, Kostek - Biernacki, pułk. Szeatzel, gen. Gąsiorowski są masonami.

Świadkowie dowodowi do sprawy nic nie wnieśli, natomiast świadkowie obrony zaprzeczyli, by Urbański wyraził się tak, jak mu zarzucało oskarżenie. Wobec powyższego sąd po naradzie ogłosił wyrok, uwalniający oskarżonego od zarzutu pod punktem pierwszym, a co do punktu drugiego umorzył oskarżenie, na skutek cofnięcia skargi ze strony oskarżyciela publicznego.

Dziś jedyną siłą do walki z komuną jest Stronnictwo Narodowe, reszta albo z nami, albo przeciw nam.

Żydzi w Holandii

W nowowybranym parlamencie w Holandii na ogólną liczbę 100 posłów — zasiada 10 posłów-żydów.

Z Polski...

Warszawa. W nocy z wtorku na środę policja polityczna dokonała masowych aresztowań wśród komunistów warszawskich W wyniku około 100 rewizyj przytrzymano 80 osób. Wśród aresztowanych znajduje się wielu znanych działaczy wywrotowych.

— Prezydent kom. Warszawy p. Starzyński występuje ze skargą sądową o zniesławienie przeciw wydawnictwom i autorom artykułów, atakujących go, a więc przeciw p. Władysławowi Studnickiemu, jako autorowi broszury o działalności p. Starzyńskiego, dziennikowi „A. B. C." i innym.

— W gmachu warszawskiego Sądu Apelacyjnego odbywają się obecnie piśmienne egzaminy aplikantów adwokackich. Do egzaminów tych stanęło 69 osób, w tym 40 żydów.

Wilno. Z polecenia władz sądowo - prokuratorskich przeprowadzona została rewizja w konsystorzu ewangelicko - reformowanym w Wilnie. Szczegóły ze względu na śledztwo trzymane są w tajemnicy.

Gdańsk. Sąd skazał przewódcę katolickiego związku młodzieży Riedla za obrazę stronnictwa narodowo - socjalistycznego i policji na 6 miesięcy więzienia. — „Danziger Vorposten" w związku z wyrokiem żąda rozwiązania katolickiego związku młodzieży w Gdańsku.

— Przybyła do Gdańska grupa około 500 członków tzw. „Starej gwardii", tj. starych działaczy narodowo - socjalistycznych.

Kraków. Dnia 24 bm. przybywa do Krakowa pielgrzymka 200 katolików węgierskich, zorganizowana przez Akcję Katolicką w Budapeszcie pod przewodnictwem arcybiskupa Zichy z Kalocsa.

Gdynia. W drodze przetargu sprzedano dnia 14 bm. w Gdańsku statek handlowy M/S „Pionier I" 529 tonn netto za 66 000 zł. Statek był własnością prywatnego przedsiębiorstwa i sprzedano go do Norwegii.

„POLSKĘ NARODOWĄ" — nabyć można we wszystkich kioskach w Poznaniu.

Na froncie hiszpańskim

Madryt. Dowódca obrony Madrytu, generał Miaja, zarządził niezwłoczną ewakuację ludności cywilnej ze stolicy.

Lizbona. Źródła hiszpańskie potwierdzają wiadomość, że w Madrycie straconych zostało 320 anarchistów. Egzekucji dokonał oddział międzynarodowej brygady m. Dymitrowa.

F. K.

Technika rewolucji hiszpańskiej...

Dzisiejszy stan walk

12

Przedruk, nawet częściowy, wzbroniony!

Zdobycie Malagi.

Specjalny rozdział stanowi zdobycie Malagi. Otóż odwrotnie do Madrytu, Malaga prawie wcale nie była ufortyfikowana, jako gotowa do walki ulicznej. Bitwę o Malagę udało się rozegrać przed Malagą. Poza tym trudność obrony Malagi polegała i na tym, że jest miastem portowym, a więc istnieje wielka możliwość ataku ze strony morza, czemu ze stanowiska taktyki rewolucyjnej trudno za pobiec, czy nawet skutecznie się przeciwstawić.

Dzisiejszy stan walk.

Dzisiejsze walki przechodzą coraz więcej na system wojny domowej a nie rewolucji. Coraz więcej na czoło wysuwa się armia regularna tak z jednej strony jak i z drugiej. — Technicznie są one prawie równo wyposażone. O ile na początku miał przewagę gen. Franco, o tyle teraz zdaje się nikt nie ma przewagi. Niewątpliwie dzisiaj jeszcze w polu armia międzynarodowa bolszewików nie da rady armii gen. Franco. Czy jej jednak jutro nie podoła, to już trudno ustalić. Gen. Franco może uratować jedynie silna pomoc z zewnątrz, a ta zdaje się jest chwilowo zapewniona, przynajmniej po słynnej ucieczce Włochów pod Guadalajara. O ile jednakże z drugiej strony także przyjdą posiłki, i to pod różną postacią, to naprawdę trudno przewidzieć końca wojny, może się ona skończyć nową wojną światową, w którą dotychczas dyplomacja europejska nie wierzy. (Powyższe uwagi pisane były przed kilku miesiącami — przyp. red.) Obecnie sytuacja zaczyna się coraz pomyślniej układać dla wojsk narodowych.

Uwagi końcowe.

Widzimy więc jasno z całej rewolucji hiszpańskiej, jak niesłychanie na narodzie hiszpańskim zemściło się pozwolenie na wydarcie sobie masy robotniczej z rąk narodowych. Stworzyło to wewnątrz kraju armię walczącą przeciw najżywotniejszym interesom Hiszpanii. Oddało jako wiernych zwolenników tysiące Hiszpanów w ręce interesów bolszewickich. Z drugiej strony widzimy karygodne wprost zaniedbania ze strony narodowej. Kompletny brak wyszkolenia technicznego narodowców hiszpańskich oraz ducha rewolucyjnego tak zwanego równoległego doprowadziło do tego, że w niektórych miastach mordowano po 10 tysięcy narodowców, podczas gdy siły rewolucjonistów bolszewickich wynosiły może 1000 do 2 tysięcy!! Przewaga liczebna narodowców była wprost bezbronna, nie wiedziała poprostu co robić, jak się bronić. Powodem tego, jeśli chodzi o Hiszpanię było za późne organizowanie, jeśli chodzi o inne państwa europejskie — wprost karygodne zaniedbania ze strony czynników kierujących ruchami narodowymi.

Jedyną silną przewagę nad elementami rewolucji komunistycznej może nam dać silna i bezwzględnie karna narodowa organizacja polityczna, która obok siły ideowej i ideowego wyrobienia będzie jako tako przynajmniej wyszkolona w walce rewolucyjnej. Jakżeż inaczej wyglądałaby Hiszpania dzisiaj, gdyby Falanga hiszpańska zdołała się zorganizować i odpowiednio wyszkolić rewolucyjnie swoich członków. Uciekanie od słowa rewolucja, i od tego, co za tym idzie, należy jeśli chodzi o ruchy narodowe w Europie uważać wprost za samobójcze.

Fałszywy alarm

W dniu 1 czerwca 1937 r. gmina żydowska w Bydgoszczy otrzymała anonimowy telefon, by żydzi nie ośmielili się uczęszczać do teatru miejskiego na występy teatru warszawskiego Ateneum, gdyż mogą ich spotkać nieprzyjemności, od których mogą trzeszczeć kości...

Żydzi naturalnie uczynili wielki gewałt i strach padł na wyznawców Izraela, do tego stopnia, że zaalarmowali władze miejskie a przede wszystkim władze bezpieczeństwa publicznego.

Policja naturalnie nie omieszkała skwapliwie obsadzić teatru zewnątrz i wewnątrz, aby uchronić żydów od ewentualnych przykrości.

Całe jednak przygotowania i alarm policji były zupełnie zbędne, gdyż nikt nie myślał zakłócać spokoju w teatrze, a tym więcej w czasie gościnnych występów teatru warszawskiego.

Niepotrzebny strach. Zbyteczna fatyga.

Kto winien?

W Rosku pow. Czarnków prowadzi starosta powiatowy p. Wacław Stępiński przedsiębiorstwo kamieniarskie na rachunek Wydziału Powiatowego. Kierownikiem tej placówki gospodarczej był w imieniu starosty p. Edmund Grott, wójt w Rosku. W ostatnim czasie wyszły na jaw większe nadużycia (około 30 tys. zł) w związku z czym zostali osadzeni w areszcie śledczym pp. wójt Edmund Grott i jego pomocnik niejaki Tuta z Roska. Należy nadmienić, że radni narodowi w radzie powiatowej ostrzegali starostę p. Stępińskiego przed gospodarką p. wójta Grotta w Rosku, ale uwagi te nie zostały uwzględnione przez p. starostę i przez radnych sanacyjno - ludowcowych; przeciwnie większość radnych sanacyjno - ludowcowych w dowód zaufania dla p. starosty i wójta Grotta uchwaliła im upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki na sumę 10 000 zł. Dziś opinia publiczna czyni ich współodpowiedzialnymi za tego rodzaju stan rzeczy. Na wykończenie drogi Boruszyn — Młynkowo pieniędzy nie ma, ale pożyczki i pieniądze dla złodziei grosza publicznego zawsze się znajdowały.

Co nas oddziela od żydów — wszystko.

Co nas łączy — nic!

Stałym abonentom „Polski Narodowej“ i Ich Rodzinom zapewnia się:

POMOC PRAWNA,
TANIĄ OPIEKĘ LEKARSKĄ,
TANIĄ OPIEKĘ DENTYSTYCZNĄ, ORAZ PEWNĄ ILOŚĆ LETNISK DLA DZIECI NAJUBOŻSZYCH.

Głosy... i echa

„Polski“ handel!

Do bukietu z oślej łąki sanacyjnej „radosnej twórczości“ dochodzi nowy kwiatek, świadczący o tym, jak pięknie pojmuje nasza żydo-sanacja hasło „kochajmy się“.

Jak donosi w jednym z ostatnich numerów wileńskie „Słowo“:

„w Argentynie reprezentuje związek polskich Izb Przemysłowo Handlowych p. Szapiro, w Urugwaju p. Mojżesz Talmus. Dyrekcję Lasów Państwowych w Argentynie i Urugwaju reprezentuje p. Adolf Feliks Singer, żyd węgierski, posiadający sub-agenta w osobie p. Adolfa Hennitza. Polski eksport żelaza także reprezentowany jest przez p. Fürstenberga, również, jak wszystkie koncerny węglowe“.

Sami „nasi“! Sami „narodowcy“, Pewnie wszyscy zgłosili już akces do Kocbloku!

Nie ma się co temu dziwić, jeżeli sobie uprzytomnimy, że jeszcze niedawno ministrem przemysłu i handlu był „nasz“ p. Floyar - Rajchman („legionista“, a jakże!), a wiceministrem sprawiedliwości p. Frankenstein - Sieczkowski (emeryturka jest, a na osłodę nominacja na pisarza hipotecznego!).

Zabytkiem z tych pięknych czasów, kiedy synowie Izraela trzęśli (a może i trzęsą) „polskim“ handlem jest p. Henryk (!) Taubenfeld z Izby Przemysłowo Handlowej w Warszawie, który podobno ma wpływać na obsadę wymienionych przedstawicielstw handlowych.

W każdym razie: Ameryka Południowa piękne ma napewno wyobrażenie o „Polakach“ i o „polskim“ handlu.

Ale „byczo jest“! To grunt!

Śp. Maria Kalicka

Dnia 1 czerwca odbył się w Rawiczu pogrzeb studentki Uniwersytetu Poznańskiego śp. Marii Kalickiej, córki zmarłego gen. w st. sp. Józefa Kalickiego, członka S. N. W asyście czterech księży kondukt pogrzebowy prowadził ks. proboszcz Gumprecht. — Trumnę poprzedzały liczne organizacje ze sztandarami i wieńcami. Kroczyła także delegacja Stronnictwa Narodowego, oraz studentów U. P. Trumnę nieśli naprzemian członkowie Stronnictwa Narodowego i absolwenci gimnazjum rawickiego. Pienia żałobne wykonał chór kościelny. Zmarłą złożono na wieczny spoczynek obok grobu jej ojca.

Matce zmarłej, kol. generałowej Kalickiej ślemy wyrazy głębokiego współczucia.

Zmiany konstytucyjne na Węgrzech

W ostatnich czasach cała prasa donosi o projektach pewnych zmian w ustroju wewnętrzno - politycznym królestwa Węgier. Zmiany te dotyczą ściśle mówiąc ustroju konstytucyjnego Węgier, przy czym idą one głównie w dwuch kierunkach: rozszerzenia zakresu władzy regenta i zmiany ordynacji wyborczej.

Dla lepszego ich zrozumienia należy sobie w krótkości przypomnieć rozwój powojennych stosunków na Węgrzech. Po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej znalazły się Węgry w sytuacji zarówno niezwykłej jak trudnej: królestwa — bez króla. Powrotowi Habsburgów na tron węgierski sprzeciwiały się państwa koalicyjne. Okrojenie terytorium węgierskiego na korzyść sąsiednich częściowo nowo powstałych państw i wielkie trudności wewnętrzno - polityczne pogarszały jeszcze tę sytuację. Po rządzie bowiem Karolyi'ego go następuje na Węgrzech przewrót bolszewicki i panowanie Beli Kuhna. Wśród ogólnego rozprężenia wewnętrznego stosunki wymagały nieprzeciętnego męża stanu, który by opanował bardzo poważną sytuację. Tym „opatrznościowym" człowiekiem okazał się regent Horthy. Ujął on w swoje ręce ster nawy państwa i wyprowadził je w ciągu 16 lat z wirów skomplikowanej polityki wewnętrznej i zagranicznej na spokojne wody, określonej i ustalonej w kompleksie państw europejskich, sytuacji. Konstytucja z roku 1920 określiła zasięg władzy regenta i od tego czasu były dwukrotnie usiłowania powiększenia tego zakresu. Raz jeszcze w roku 1920, a potem — z przerwą 13 lat — w roku 1933. Te próby rozszerzenia władzy regenta podkreślają dobitnie wewnętrzno - ustrojowe trudności Węgier.

Zmiana ordynacji wyborczej postawiona została przez stronnictwa opozycyjne, — ze stronnictwem chłopskim pod wodzą posła Eckhardta na czele — niejako za warunek przegłosowania ustawy o rozszerzeniu władzy regenta. Inna rzecz, że ordynacja wyborcza na Węgrzech oddawna wymagała reformy. Zastygła bowiem — dzięki Habsburgom — w formach nadanych jej przez konstytucję z 1848 roku.

Premier Daranyi nie chcąc narażać osoby regenta Horthy'ego na to, ażeby stała się ona przedmiotem dyskusji w izbie posłów, postanowił uzgodnić projekt rządowy ustawy o rozszerzeniu władzy regenta z przywódcami stronnictw opozycyjnych, wśród których projekt ten budzi dotąd zastrzeżenia.

Ponowne wniesienie na forum parlamentu sprawy uprawnień regenta świadczy o usiłowaniach rządu węgierskiego wybrnięcia z chwilowej sytuacji przedstawiającej — jak już wspomniano — trudności ustrojowe, — sytuacji tym trudniejszej, że władza regenta jest tylko przejściową a korona Św. Szczepana królestwa Węgier wciąż jeszcze oczekuje na prawowitego króla.

Chleb dla Polaków

W miasteczku (6 tys. mieszkańców) wojew. lubelskiego, brak na stępujących placówek chrześcijańskich: tani skład bławatów; skład ubrań gotowych; krawiec; czapnik; fotograf; zegarmistrz-jubiler, który miałby zapewniony zbyt na 1200 sztuk ślubnych obrączek; hurtownia kolonialna; — skład skór i przyborów szewskich; skład żelaza, naczyń szklanych i przyborów kuchennych; skład drzewa; skład i wypożyczalnia rowerów połączony ze składem instrumentów muzycznych, lub ze składem żelaza; — skup i skład zboża; skup nabiału i drobiu; brak polskiej mleczarni. Poza tym nabyć można parcele pod kolonie po 20, 30, 35 mórg. Ziemia w lubelskim jest świetna.

W okolicach Lublina jest większa ilość sadów do wydzierżawienia, w cenie do 2 tys. zł za jeden sad. Owoce wyborowe (letnie, jesienne i zimowe). Potrzebny jest hurt owocowy na zimę.

Poza tym w wojew. lubelskim brak: hurtowni spożywczo - kolonialnych; skup zboża i skład z mąką; skup nabiału i drobiu; — składów opałowych i materiałów budowlanych; składów galanterii; składów żelaza, szkła i naczyń kuchennych; — składów skór i przyborów szewskich; — składów bławatów; składów gotowych ubrań; składu przyborów elektrycznych i przyborów radiowych; księgarni i kiosków z gazetami; owocami; czapników, krawców; szklarza; kamasznikόw; dentystów(stki); zegarmistrza; rzeźników.

W mieście (6 tys. mieszkańców) woj. łódzkiego jest do objęcia za ca 15 tys. zaprowadzony od 13 lat skład kolonialny z towarem i urządzeniem. Placówka ta nadaje się na hurtownię kolonialno-spożywczą, ponieważ ma remizy, a na miejscu brak chrześcijańskiej hurtowni tej branży. Powodzenie zapewnione.

Zgłoszenia kierować należy do *Okręgowego Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, ul. Św. Marcin 65, od godz. 13—14.*

Ze świata...

Rzym. Prasa włoska donosi z Budapesztu, iż według nadeszłych tam wiadomości, b. dyktator komunistyczny na Węgrzech Bela Kun został rozstrzelany w Moskwie za działalność przeciw Sowietom.

Moskwa. Przewodniczący centralnego komitetu wykonawczego Białorusi sowieckiej Czerwiakow popełnił w dniu 16 bm. samobójstwo.

Buenos Aires. — Burmistrzem miasta Apostoles w Argentynie został wybrany osiadły tam od szeregu lat Polak Michał Zubrzycki, znany ze swej działalności na niwie życia społecznego w tej połaci Argentyny, gdzie osiadło kilkaset rodzin kolonistów polskich.

Nowy Jork. W prasie amerykańskiej dr. Izzat Tannous, członek arabskiej komisji narodowej oświadczył, że o ile imigracja żydów do Palestyny nie ustanie natychmiast, to należy się spodziewać powstania Arabów o wiele ostrzejszego, niż wszystkie poprzednie rozruchy.

Berlin. Ekskajzer Wilhelm II., przebywający na wygnaniu w Holandii, posiada w granicach Trzeciej Rzeszy kilkanaście majątków ziemskich o łącznej przestrzeni 97 043 ha.

— Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy o rozstrzelaniu wielu byłych komunistycznych posłów do Reichstagu, którzy wyemigrowali do Sowietów. Ostatnio rozstrzelano 11 b. posłów z Heinzem Neumannem na czele.

W Paryżu grupa młodych ludzi demonstrowała przed dworcem Saint Lazare przeciwko premierowi Blumowi, który odprowadzał odjeżdżającego premiera van Zeelanda.

Bilbao. Rząd czerwonych wywiózł z Bilbao 20 tys. kobiet, dzieci i mężczyzn.

ROSJA NA PRZEŁOMIE

11

Zresztą kto wie, czy Stalin nie dąży do ogłoszenia się carem? Wszystko to, co dotychczas zrobił i robi, wskazuje, że tak. Złamał potęgę partii, podporządkowując ją zupełnie sobie. Posiada poparcie Woroszyłowa, którego zapewne nie bez racji mianował marszałkiem, a wraz z nim posiada poparcie i całej armii. Ma za sobą grupę „młodzieży", w Politbiurze: Andrejewa, Jeżowa i Żdanowa, z której Jeżow, jako oddany mu towarzysz i prawdopodobny jego następca, będąc prezesem komisji kontrolującej partii i komisarzem spraw wewnętrznych, zespala niejako aparat administracyjny z aparatem partyjnym, podporządkowując je woli Stalina.

Ostatnio Stalin „obdarzył" Rosję nową „demokratyczną" konstytucją, która — jak woła „Prawda" (z dnia 9. VI. 36 r.) — ma być **„druzgocącym uderzeniem, wymierzonym przeciwko faszyzmowi"**, a jest — zdaniem J. Barthelemy'ego („Revue de Paris" z 1. 9. 1936.) — **„faszyzacją ustroju sowieckiego".**

Konstytucja sowiecka ma jednak wiele bardzo sprytnie z azjatycką perfidią przemyślanych paragrafów, które pozornie dają dość dużo przywilejów obywatelowi sowieckiemu. Mamy więc w niej: prawo własności, wolność osobistą, wolność myślową i wolność religijną. Wszystko to jednak przy bliższej analizie i innych paragrafów okazuje się fikcją i ordynarnym kłamstwem. Bo jedyną własnością w Z. S. R. R. jest tylko własność prywatna. Obywatel może tylko otrzymać prawo osobistego użytkowania kawałka ziemi. Wolność osobista także nie istnieje, skoro obywatelowi nie wolno przekroczyć granicy państwa. Wolność słowa dozwolona jest tylko dla celów „wzmacniających ustrój socjalistyczny". Wolność wiary ograniczona znów jest zakazem propagowania religii itd.

Tyle, co do „praw". A jak przedstawiają się obowiązki obywatela wobec państwa?

O, te są bardzo realne. Fikcyj w nich nie ma żadnych. „Każdy obywatel — głosi § 130 — winien szanować prawo, podlegać dyscyplinie pracy, spełniać uczciwie swój obowiązek społeczny". § 133 mówi, że za „szkodę, wyrządzoną siłom zbrojnym" grozi kara śmierci. O pacyfiźmie nowa konstytucja nic nie mówi. Przeciwnie militaryzm wysuwa na plan pierwszy. Militaryzm i imperializm wszechrosyjski...

ŻYDZI

Żydzi odrębnym narodem — Żydzi muszą panować — Aby panować muszą niszczyć — Polska - ziemia obiecana — Obóz Narodowy za zupełnym wyrzuceniem żydów z Polski

Wszystko nas różni od żydów, nic nas nie łączy, gdy mówi nie rozumiemy go, gdy się bawi jest zbyt hałaśliwy, bezczelny i wyuzdany, gdy my zamiatamy, wyporządzamy, — czyścimy, on śmieci i brudzi, bo się w tym dobrze czuje. Gdyśmy wzywali wszystkich Polaków na front przeciw bolszewikom, on namawiał żołnierzy w okopach do dezercji. My chcemy Polski katolickiej, a on bezwyznaniowej. Ideałem naszym Polska czystych obyczajów, a on się cieszy, gdy się panoszą domy rozpusty. Żyd swoim wyglądem, językiem, obyczajami, religią nie tylko że się od nas różni, ale jakby stał na przeciwległym krańcu.

Jak wobec tego godzić to, co sprzeczne, łączyć ogień z wodą. Albo woda stłumi ogień, albo ogień strawi wodę, zamieni ją w parę. To samo jest z żydami — oni muszą przewodzić, albo ich nie będzie wcale, innego wyjścia nie ma.

Żydzi wybierają panowanie nad ludami, nie chcą opuścić krajów, w których im się dobrze dzieje. Oto panowanie nad światem dalsze od 2 tysięcy lat i ta walka utrzymuje ich przy życiu, daje im wpływy w rządach, pozwala opanować życie gospodarcze prasę, propagandę, życie umysłowe. Gdy by przestali dążyć ze wszystkich sił do władzy nad narodami — w ciągu 24 godzin zrobiliby plajtę, załamałaby się cała ich potęga, bo zabrakłoby przede wszystkim tego potężnego bodźca, który ich pcha ku bogaceniu się i zdobywaniu wpływów, a powtóre nie byłoby tej więzi jednoczącej całe żydostwo, więzi która sprawia że jeden drugiemu pomaga i jeden drugiego rozumie.

Aby zapanować nad światem swoim duchem, aby zrobić ze wszystkiego jedno wielkie państwo żydowskie muszą wpierw zniszczyć wszystko to, co świadczy o potędze ducha narodowego, katolickiego.

Dlaczego w Hiszpanii komuna niszczy kościoły, a zostawia areny do krwawych widowisk walki byków, oto dlatego, że dla każdego żyda — kościół, uniwersytet, każde gospodarstwo wiejskie czy warsztat rzemieślniczy jest widomym znakiem, że naród żyje swoim odrębnym życiem, że ma swojego Boga, nie potrzebuje Jehowy, że umie sam gospodarować. Żyd wie, że dopóki tego wszystkiego nie zniszczy, nie może swoich urządzeń wprowadzać. Gdzie tylko dzikie instynkty niszczenia zapanują nad tłumem, tam zaraz staje żyd i wskazuje, co niszczyć, żeby jemu było potem łatwiej państwo żydowskie budować. Rewolucja rosyjska i hiszpańska będzie po wieczne czasy przykładem jak żydzi nienawidzą tego, co nieżydowskie. Jak Chrystus był wyrzutem sumienia dla Faryzeuszy, wytykając im ich obłudę, tak dzisiaj Naród, a szczególnie naród katolicki jest dla narodu żydowskiego jaskrawym wypomnieniem, że oto i żydzi mogliby być tacy gdyby nie ich religia zemsty, żądza zysku, niezdolność do twórczej pracy, pasorzytnictwo. Niszczyć narody można nie tylko rozpętaniem rewolucji rozwijaniem akcji komunistycznej ale opanowaniem jego centr mózgowych — rządu, gospodarstwa, życia umysłowego. Czynią to oni albo sami, albo posługując się masonerią, związkiem nieżydowskim, idącym pod żydowskimi rozkazami, albo też pchając do walki z narodem, z ruchem narodowym — partie klasowe — dziś zjednoczone we froncie ludowym.

Krajem generalnej ofensywy żydowskiej jest Polska, tu jest największa liczba żydów, w Polsce jest zwierzchność żydowska nad całym światem. Tutaj rozwija się życie umysłowe i gospodarcze żydów, w naszym też kraju bodaj czy nie najlepiej działo im się i dzieje. W marzeniach swoich, a za nimi idą i dążenia. Polskę na nową ziemię obiecaną przeznaczają, tu ma być sztab żydowski i stąd ma wyjść armia do zawojowania całego świata pod berło żydowskie.

Żeby spełnić te marzenia — muszą naród polski zniszczyć Przeszkadza im każdy zagon polskiej ziemi, każdy komin polskiej fabryki. Płyną pieniądze na akcję komuny i Frontu Ludowego, wykupuje się ziemię i domy z rąk polskich, niszczy się gospodarstwo polskie plugawi się duszę Polaka. A wszystko po to, aby na gruzach Ojczyzny naszej zbudować koślawe i chore, na zasadach nienawiści i wyzysku oparte — państwo żydowskie.

Co robić? Głowić się nad tym nie potrzeba, wyjście bardzo proste — wyrzucić wszystkich żydów od nas, żeby nie przeszkadzali. Żydzi chcąc w ogóle istnieć na świecie, muszą mieć w Polsce swój ośrodek duchowy i wylęgarnię, religijnych, uświadomianych narodowo żydów, żeby to osięgnąć muszą w Polsce panować. My ani nie chcemy ich panowania, ani nie mamy miejsca na hodowle „wiecznych buntowników świata“ — a więc: precz z tym plugastwem.

Wydawnictwo Narodowe

poleca następujące broszury:

ROMAN DMOWSKI — Życie i czyny.
W zwięzły i jasny sposób broszura ta przedstawia życie i dzieło największego, współczesnego Polaka, który wszystkie swe wysiłki poświęcił *Polsce i tylko Polsce*. Powinna ona znaleźć się u wszystkich. Cena za egz. 30 gr. Przy zamówieniu ponad 10 egz. — 25 gr za jeden; ponad 30 egz. — 20 gr za jeden.

HISTORIA RUCHU NARODOWEGO W POLSCE.
Dzieje powstania ruchu narodowego w Polsce, jego działalność jako Narodowej Demokracji, Związku Ludowo - Narodowego, Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego oto treść tej obszernej broszurki, z którą zaznajomić powinni się wszyscy narodowcy. Przedstawiony w niej jest dorobek naszego ruchu w walce o niepodległość polityczną, gospodarczą i moralną Polski. Cena broszury wynosi 40 gr za egz. Przy kupnie 10 egz. — 35 gr; 30 egz. — 30 gr za jeden.

SPRAWA ROBOTNICZA.
Snop światła na sprawę robotniczą w świecie i w Polsce rzuca broszura napisana przez narodowca - robotnika, który zrywa legendę socjalizmu i komunizmu będących sługami żydów, a przeciwstawia jej narodowy punkt widzenia.
Cena broszury wynosi 50 gr za egzemplarz. Przy kupnie 10 egz. — 45 gr; 20 egz. — 40 gr; 50 egz. — 35 gr; 100 egz. — 30 gr.

oraz

OBÓZ NARODOWY W WALCE Z KOMUNIZMEM
Cena za egzemplarz 10 groszy.

W ŚWIETLE PRAWDY — o Stronnictwie Ludowym —
Cena za egzemplarz 5 groszy.

ROLA RELIGII W ŻYCIU NARODU
Cena za egzemplarz 5 groszy.

RACHUNEK SUMIENIA
Cena za egzemplarz 5 groszy.

KAPITALIZM, KOMUNIZM, GOSPODARKA NARODOWA —
Cena za egzemplarz 5 groszy.

O CZYM KAŻDY NARODOWIEC WIEDZIEĆ POWINIEN?
Cena za egzemplarz 5 groszy.

Przy zamawianiu większej ilości udziela się rabatu!

WRÓG PRZED BRAMĄ
Broszura ta obszernie omawia stosunki wewnętrzne w Z. S. R. R., zmianę taktyki działalności Komunistycznej Partii Polski oraz „frontów ludowych“ i „frontów demokratycznych“. Jest to jedyna broszura, która przedstawia realne niebezpieczeństwo, grożące społeczeństwu polskiemu ze strony rodzimego komunizmu.
Cena broszury wynosi 15 gr. Przy zakupieniu co najmniej 20 broszur egzempl. kosztuje 13 gr, — 50 br. egz. kosztuje 12 gr, 100 broszur — egz. kosztuje 10 gr, — 500 br. egz. kosztuje 9 gr.

Broszury te są do nabycia w Zarządzie Okręgowym S. N. — Poznań, Św. Marcin 65, m. 14.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Narodowego
w powiecie poznańskim

W niedzielę, dnia 13 czerwca 1937 odbył się na terenie powiatu poznańskiego cały szereg zebrań S. N. w następujących Kołach:

SKÓRZEWO

Zebranie Koła przy licznym udziale członków zagaił kierownik Koła kol. Przebierała, zdając raport delegatowi Zarz. Powiatowego. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej i po załatwieniu spraw organizacyjnych, obszerny referat o sytuacji politycznej wygłosił kol. Jeske. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

PLEWISKA.

Zebranie zagaił kierownik Koła kol. Kostrzewski, zdając raport delegatowi Zarz. Powiatowego. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej jako pierwszy przemawiał kol. Przebierała, rolnik z Dąbrowy, o naprawie ustroju rolnego z punktu widzenia Obozu Narodowego. Po nim zabrał głos kol. Jeske, omawiając obecną sytuację polityczną. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

JUNIKOWO

Zebranie Koła rozpoczęło się raportem i odśpiewaniem Pieśni Bojowej. Referaty wygłosili: kol. Przebierała z Dąbrowy o ustroju rolnym i kol. Jeske o sytuacji politycznej. Zakończono zebranie Hymnem Młodych. Udział członków bardzo liczny.

POBIEDZISKA

Zebranie zagaił kierownik Koła kol. dr Bartlitz, zarządzając odśpiewanie Pieśni Bojowej. Referat polityczny wygłosiła kol. Zagórska z Poznania. Następnie krótki apel do koleżanek wygłosiła kol. Pieczyńska z Latawic. Zebranie zakończono Hymnem Młodych.

UZARZEWO

Po raporcie i Pieśni Bojowej, referat polityczny wygłosiła kol. Zagórska z Poznania. Po omówieniu spraw organizacyjnych, zakończono zebranie Hymnem Młodych.

WRONCZYN

Po zagajeniu zebrania przez kierownika Koła odśpiewano Pieśń Bojową. Referat polityczny wygłosiła kol. Zagórska z Poznania. Następnie kol. Pieczyńska z Latawic zwróciła się z gorącym apelem do koleżanek, — wzywając je do wytężonej pracy. Hymnem Młodych zakończono zebranie. Udział członków b. liczny.

WĘGLEWO

Zebranie Koła przy licznym udziale członków zagaił kierownik kol. Matecki. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej, referat polityczny wygłosiła kol. Zagórska, a kol. Pieczyńska zwróciła się do koleżanek, wzywając je do usilnej pracy. Po załatwieniu spraw organizacyjnych, zakończono zebranie Hymnem Młodych.

CERADZ KOŚCIELNY

Po zagajeniu i odśpiewaniu Pieśni Bojowej, referat na temat kwestii rolnej wygłosił kol. Czajka z Sadów. Jako drugi przemawiał kol. Chojnacki z Poznania, omawiając sytuację polityczną oraz sprawy organizacyjne. Zakończono zebranie Hymnem Młodych.

KIEKRZ

Zebranie zagaił kierownik Koła kol. Czyż. Referat organizacyjny na tle sytuacji politycznej wygłosił kol. Przybylski z Poznania. Po omówieniu programu pracy na najbliższy okres, zakończono zebranie Hymnem Młodych.

MROWINO

Po zagajeniu i raporcie zabrał głos kol. Przybylski, który w obszernym referacie omówił stanowisko SN. w sprawie naprawy ustroju rolnego w Polsce. Po omówieniu spraw organizacyjnych zakończono zebranie Hymnem Młodych. Udział członków bardzo liczny.

MOSINA

W środę, dnia 16 czerwca r. b. udali się do Mosiny delegaci Zarządu Powiatowego w osobach: kol. Jeske, kol. Foltynówna, kol. Adamski oraz kol. Przybylski w celu załatwienia spraw organizacyjnych. Pomiędzy innymi wybrano tymczasowego kierownika Koła, którym został kol. Kotlęga.

Zebranie S.N. w Koźminie

Dnia 16 bm. odbyło się miesięczne zebranie SN. Koło Koźmin pod przewodnictwem kier. Koła kol. Szleszkowskiego. Bardzo aktualny i ciekawy referat pt. „Stanowisko i rola żydów w Polsce od czasów przedrozbiorowych po dzień dzisiejszy“. który wygłosił kol. ref. oświat. mgr. Sękowski, przyjęto z wielkim aplauzem.

Hymnem Młodych oraz gromkiem „Czołem“ zakończono zebranie.



Wiadomości organizacyjne

STRON. NARODOWE.

Koło Śródmieście.

W środę, dnia 23 czerwca b. r. o godz. 20,00 odbędzie się kurs kandydatów (2 lekcja) w sali SN ul. św. Marcina 65.

Koło Główna.

W czwartek, dnia 24 czerwca br. o godz. 20,00 odbędzie się zebranie plenarne w sali p. Książyka.

Koło Osiedle.

W czwartek, dnia 24 czerwca br. o godz. 20,00 odbędzie się zebranie plenarne w lokalu własnym przy ul. Witkowskiej 21.

Koło Stare - Miasto.

W czwartek, dnia 24 czerwca br. o godz. 20,00 odbędzie się zebranie plenarne w salce Domu Katol. na Śródce.

Koło Górczyn.

Zebranie nadzwyczajne we wtorek, 22. 6. 37. o godz. 20,00 w sali p. Spychały ul. Marsz. Focha 154.

Koło Dębiec.

Zebranie nadzwyczajne w piątek, 25. 6. 37. o godz. 20.00 w lokalu p. Figla, ul. Świerczewska 6.

Zawsze te same metody

Podczas wyboru podsołtysa w gromadzie Wiry pow. poznański został wybrany p. Marian Sobociński, mistrz rzeźnicki, członek Stron. Narodowego i to głosami radnych narodowych i przeciwników, co świadczy o jego zaufaniu u społeczeństwa miejscowego.— Pan Starosta wyboru tego jednak nie zatwierdził, ponieważ przy wyborach do rady gromadzkiej kol. Sobociński dał się poznać jako dobry narodowiec.

Żyd — podpalaczem Polski i świata!

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Odprawa referentów propagandy i prasy

W czwartek, dnia 17 czerwca b. r. odbyła się w Poznaniu odprawa referentów propagandy i prasy kół S. N. powiatu poznańskiego. Reprezentowane były prawie wszystkie Koła. Na odprawie kol. insp. Robiński, referent propagandy i prasy powiatu poznańskiego, podał szczegółowe instrukcje, oraz omówił akcję werbunkową, zarządzoną na terenie powiatu na koniec czerwca. Po odprawie każde Koło odebrało odpowiednią ilość ulotek werbunkowych w celu rozkolportowania w terenie.

BON

na bezpłatną poradę prawną, lub ulgową opiekę lekarską i dentystyczną dla abonentów

„POLSKI NARODOWEJ“.

STRON. NARODOWE
KOŁO JEŻYCE

urządza w niedzielę, 4 lipca

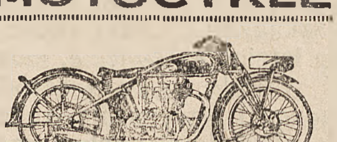
WYCIECZKĘ
KRAJOZNAWCZĄ

pociągiem popularnym.

Koszty przejazdu w obie strony 3,— zł.

Zgłoszenia przyjmują:
Zarząd Grodzki S. N. św. Marcin 65 od godz. 9—14 i 17 do 20.
oraz Sekretariat S. N. Koła Jeżyce, ul. P. Wawrzyniaka 37, m. 23 I ptr. od godz. 13 do 16 i 19 do 20.

MOTOCYKLE



N. S. U. i B. M. W.
już od 740,- zł
na dogodnych warunkach spłaty
„MOTOR“
Poznań, Dąbrowskiego 5
Telefon 62-27

S. OLAŃSKI

Szatańska moc

13 Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej", z którego członkami, postanowili odszukać porwaną.
Janek Pychała vel Garniec znalazł się w jaskini handlarzy żywym towarem, gdzie zetknął się z Haneczką Więckówną. W parę minut po ich ucieczce nastąpiła katastrofa na Krochmalnej.

Może będą jeszcze szukać...

Niezbyt uspakajająco brzmiały te wyjaśnienia, więc Haneczka zaczęła cicho popłakiwać.

Spostrzegłszy to Pychała, zakrzyknął:

— Nie płacz panna. Ja tu jestem. — I grzmotnąwszy się w piersi dodał: — Ja Garniec - Pychała, ja im pokażę pieskim synom. — Łase oni na nasze, choć poniekiedy i swoje co młodsze, kiedy takie smarkate wyłapują. — Ale tamte same idą, albo je rodzice sprzedają... Takie to ścierwy!

Ale ja im pokażę, parchate plemię. — No nie płacz panna, bo mi na wnętrzu ckliwo i żal panny.

Haneczka się uspokoiła i znowu z ufnością spoglądała na rosłą postać chłopaka, — która dziwnie fantastycznie i ogromnie rysowała się w półmroku ledwie rozświetlonym mdłym światłem latarni.

Janek nie znalazł niczego, coby się nadawało do jego zamierzeń. Popatrzał na drzwi, chwilę rozmyślając.

— No, skrzepiłem się. — Nie ma rady trza trzasnąć w te dychy. — Odstąpcie panienko.

Stężył w sobie mięśnie — obrócił się bokiem, rzucił się całą siłą i ogromem mocnej swej postaci we drzwi.

Uderzenie było straszne, — aż w podziemiu jękło, a i Jankowi w oczach pomroczyło się, zdawało się, że kości sobie połamie. Ale kości polskiego junaka okazały się mocniejsze od wszystkich desek i okuć. Drzwi trzasły i runęły nazewnątrz, zwieszając się ledwie na jednym zawiasie — a Garniec nie roztrzaskał się, ale poleciał w głąb.

Zanim Haneczka opamiętała się, już Pychała wrócił, pocierając sobie ramię.

— No, naruszyło się trochę. — Ale dałem sobie radę. Nie mówiłem, panienko. — Mnie nie pierwszyzna. Już mnie nieraz zamykali, a ja zawsze wywaliłem co potrza było. — Majcherek był chłop nie mniejszy ode mnie, a grubszy, — a ja tego jak śklonkę zbiłem — chełpliwie dokończył.

— Chodź panna, musimy wyjść.

Porwawszy latarnię, — ruszył naprzód w głąb nowego przejścia.

Haneczka szła za nim, trzymając się poły jego marynarki. Szli wąskim przejściem pomiędzy dwoma wilgotnymi murami, aż po kilkunastu krokach dotarli do nowych drzwi, które na szczęście nie były zamknięte. Za nimi zaś znajdowała się obszerniejsza piwnica zapełniona rozmaitymi gratami w bezładnym zamieszaniu; były tu złomki starych mebli, łóżek drewnianych i kilka większych i mniejszych beczek. Poza tym dwoje drzwi, prowadziło w dwu różnych kierunkach.

Pychała jednak do żadnych z tych drzwi nie poszedł. Rozświetliwszy sobie zwały meblowego łomu, wsunął się szczeliną za jedną z beczek.

— Za mną panienko, tu trza przykucnąć i przecisnąć się. Istotnie za beczką tą znaleźli otwór w murze zabity deskami, z których jedna ruchomo suwała się na gwoździu. I tym to wąskim przejściem wsunęli się do dalszej piwnicy. Tak kołując, przeskakując, przełażąc, przez czas długi w rozmaitych tych kierunkach przeszedłszy wiele korytarzy i komór piwnicznych, dotarli do większej i już oświetlonej okratowanym wąskim okienkiem, przez które wślizgiwało się światło latarni ulicznej. Zdyszana Haneczka musiała wypocząć. Janek usadowił ją na jakimś sienniku, leżącym pod murem.

— A co, panienko, dobrze prowadzę. Teraz już nie zgonią, choćby gonili. Bo ich poplątałem. Skołowałem im. Tu ja tylko znam przejścia. Bo widzisz panna, oni mają swoje a ja swoje, oni ze swoim towarem, a ja ze swoim.

— Ja jestem cwany. Ja to byłem doliniarz wpierw. Potem pajęczarz i tak znam wszystkie strychy i dachy. A teraz to na kasiarza wyszedłem i do podkopów pirszy i pod ziemię smygam i po piwnicach łażę. Jak cała Warszawa, wszystkie piwnice znam i swoje chody mam. Niech ich cadyki zdechną z myślenia, a moich przejść nie znajdą. A już „glina" nic tu nie poradzi. Ani kamieniczniki, ani dozorcy nie wiedzą co mają, a ja wiem. I już.

Ale panna się pewnie na tym nie zna, bo panna pewnie z jenteligencji.

— Tatuś mój majster z fabryki.

— Dobra jest. To panna córka robociarska. To panna nasza. Mój ojciec też z fabryki i ja robiłem trochę w tym tam fachu, póki mi tam ta katorga nie zbrzydła i nie poszedłem na sielną robotę. Nasza robota, to musi być robota z głową i siłą, a te głodne jenteligienty to do niczego, to je naród frajerski i mizerny. Burżuje ścierwy to chytre, a najchytrzejsze żydy, ale żaden takiej mocy nie ma jak my.

— Ja też w fabryce pracuję u Franaszka.

Dodała nieśmiało i drząc, widząc, że ta robociarska sfera podoba się jej opiekunowi.

— Dobra.

Zamilkli na chwilę oboje. — On spoglądał spod oka na tę śliczną, wiotką i kształtną dziewczynę, skuloną na starym, zbutwiałym sienniku. Ona drżała, trochę z przebytych wzruszeń i strachu, a trochę z zimna. — Spostrzegł to. Wstał, ściągnął z siebie marynarkę i okrył nią hanczyne ramiona.

— Rozgrzej się panienko, bo choć na dworze nie zimno, ale w tych piwnicach to ziąb z ziemi wyłazi.

Otulił ją pieczołowicie, trochę szorstkim, ale serdecznym ruchem. Wywierała na niego dziwny urok, wywołując wzruszenie połączone z nieśmiałą czcią, a zarazem jakimś jakby ojcowskim instynktem. Uczuł też chęć popisywania się swoją siłą i energią.

W niej ufność walczyła ze strachem. Ten złodziej, a może bandyta, pijak niezawodnie, żydowski kmoter, czy też wysługus przejmował ją trwogą. — Ten zadzierżysty junak ogromnej siły zdecydowania i odwagi, śpieszący z pomocą jej porwanej dziewczynie, budził w niej ufność, a jego spojrzenie i pieczołowitość wzruszały ją. Nie zły to musi być chłopak, może i bardzo dobry, — lepszy od tych wymuskanych lalusiów, co to już nieraz jej narzucali się w biurze fabrycznym i na zabawach sokolskich, a nawet i na ulicy, — lepszym niezawodnie od tego Pietrusia buchaltera, który jej tak asystował wytrwale, — a który tak haniebnie uciekł w chwili niebezpieczeństwa... Na wspomnienie tej chwili dreszcz przeszedł ją. Widzi wszystko przed oczyma swymi, jak to po pożegnaniu się z koleżankami przed samym domem spotkała Pietrusia, który namówił ją jeszcze „na krótki spacer", jak wesoło opowiadał rozmaite historyjki fabryczne i koleżeńskie, jak częstował czekoladkami z torebki, jak zawędrowali dość daleko od domu na Bema i dalej w stronę Sokolni, gdzie przecie często bywali... jak potem... potem chciał ją pocałować... ale dwóch antków przystawiło się z nożami i wymysłami, — a on Pietruś haniebnie uciekł, ona zaś uciec już nie zdołała, zaledwie odbiegła nieco, dopadli ją, zatknęli jej usta, poszarpali sukienkę i mocno trzymając zawlekli do auta...

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł. 2,50, rocznie zł. 5,—. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, św. Marcin 65 m. 14
telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 11—13

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godz. 10-tej.

Wydawca: dr Tadeusz Wróbel, Poznań — Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu — Redaktor: Stanisław Sieciechowicz, Poznań

Teatr Polski w Poznaniu

„Teatr Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu" — tak brzmi oficjalna, zarejestrowana sądownie nazwa tej placówki, to jedna z najbardziej zasłużonych scen polskich, — zasłużonych nie tylko w dziedzinie sztuki, ale także i to w bardzo wysokim stopniu, jako instytucja kulturalno narodowa, która za czasów zaborczych pozostała ostatecznie jako jedyna świecka trybuna, z której ze względną jeszcze swobodą roz brzmiewał język ojczysty, która zaznajamiała społeczeństwo z najlepszymi utworami polskiej literatury dramatycznej i która na swych deskach gościła cały szereg najwybitniejszych, najświetniejszych artystek i artystów.

Po odzyskaniu niepodległości, T. P. przestał być jedyną w Poznaniu instytucją, publicznie przemawiającą żywym polskim słowem, ale tym niemniej pozostał, jako nader doniosły, potrzebny posterunek, kształcący społeczeństwo w dziedzinie polskiej i obcej literatury scenicznej, a zwolnienie od wszelkich politycznych zakazów, dozwoliło na swobodną akcję i doskonalenie się w kierunku wyłącznie już artystycznym. Pod znakomitym kierownictwem dyrekcyj: naprzód p. Nuny Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej i śp. Bolesława Szczurkiewicza, a od lat 4 pp. Roberta Boelkego i Maksymiliana Piotrowskiego, T. P. rozwijał się coraz bardziej i przez cały ten czas stał już na bardzo wysokim poziomie pierwszorzędnej sceny stołecznej.

Niestety, nie zawsze spotykał się ze zrozumieniem i z właściwą oceną swej działalności. Osobiste animozje, pretensje o niezaangażowanie tej, czy innej artystki, albo artysty, względy konkurencyjne, czy też wreszcie inne przyczyny, równie poziomej natury starały się bądź to w ogóle urabiać poznańskiej scenie dramatycznej opinię ujemną, bądź szkodzić tej, czy innej sztuce... Zamiast zdrowej krytyki, chociażby ostrej, byle opartej na istotnym zrozumieniu rzeczy, T. P. spotykał często złośliwą niechęć ze strony osób wpływowych, — spotykał się z niezrozumiałymi pretensjami, z czym ani walczyć nie sposób, a tym trudniej jest przyjąć pod uwagę ocenę, w której się nie stawia konkretnych zarzutów, a tylko rzuca mniej, lub więcej uszczypliwe uwagi!

W nader opłakanej sytuacji postawiony jest T. P. pod względem materialnym. Miasto które do niedawna na własny rachunek scenę tę prowadziło, teraz udziela tylko pewnej zapomogi, śmiesznie małej w porównaniu np. magistratów Krakowa, Lwowa, Łodzi a nawet bliskiej Bydgoszczy, gdzie zrozumiano obowiązek moralny polski, realnego popierania sceny. Magistrat poznański, nie tylko, że nic prawie nie daje, pobiera na dobitek od T. P. opłaty za wodę, za gaz, i za inne świadczenia, czego nie stosuje, o ile nam wiadomo, ani jeden zarząd miejski dzisiejszy!

Tylko co zakończył się sezon 1936/37 i cały zespół artystyczny wyjechał pod dyrekcją pp. Boelkego i Piotrowskiego na 6-tygodniowe gościnne występy (w czasie od 16. VI. do 30. VII.) do Krynicy. Pobieżny przegląd repertuaru z ostatnich kilku sezonów stwierdza, że dyrekcja wywiązała się jak najlepiej z ciążącego na niej obowiązku dawania społeczeństwu sztuk dobrych, kształcących, nie obrachowywanych na wzbudzanie niezdrowej sensacji. Znakomita reżyseria pp. Boelkego, Dąbrowskiego, Glińskiego, Nowskowskiego i Zawistowskiego, doskonała gra poszczególnych artystów, również jak i skoordynowanie jej w każdym zespole, utrzymywały Teatr Polski na tym wysokim poziomie, jaki osiągnął już zresztą poprzednio. Efektowna strona dekoracyjna, pomysłu i wykonania artysty malarza p. Z. Szpingiera dopełniała całości.

Dr Karol Stojanowski

Chłop a państwo narodowe

w cenie po 70 gr za egz.

do nabycia

w Zarządzie Okręg. S. N.

w Poznaniu św. Marcin 65 m 14

HUMOR POLITYCZNY

Wykład o ustroju Polski.

— Otóż, kochani akademicy — rzecze profesor nauk politycznych — siedliska i zakresy władzy w Polsce, układają się następująco:

Na szczycie siedzi pan Prezydent Rzeczypospolitej ze słowami na ustach:

— Ja was prowadzę.

Tuż pod panem prezydentem siedzą ministrowie i mówią:

— My wami rządzimy.

Pod ministrami siedzi ciało profesorskie i nauczycielskie i woła:

— My was nauczamy.

Niżej widzicie wojsko, które mówi o siebie:

— My was bronimy.

Dalej macie policję, z ust której słyszymy słowa:

— My was strzeżemy.

Pod tym są aktorzy i muzycy. Ci mówią:

— My was rozweselamy.

Patrzcie dalej, a ujrzycie niżej dziedziców i włościan, z ust których wychodzą słowa:

— My was żywimy.

Niżej macie fabrykantów i rzemieślników i słyszycie od nich to zdanie:

— My was odziewamy i życie wam ułatwiamy.

Zaś na samym dole widzicie Urzędy Skarbowe, Podatkowo-Komunalne i Ubezpieczalniowe i słyszycie z ich ust, co następuje:

— A my was wszystkich łupimy bez litości do siódmej skóry na wieki wieków, amen.

Socjal-komuna i Front Ludowy walczą o dobrobyt żydowskich bankierów i fabrykantów.

STRZĘPY...

W bolszewickim „raju" dzieją się rzeczy niebywałe. Z piekła rodem Stalin co rusz wypędza do niedawna swych przyjaciół, różdżką karzącą na... łono Abrahama, uważając ich za niegodnych żywota w tym „raju".

* * *

Zaczęło się od procesów trockistowskich, o których głośno było w całym świecie. Po tej upiornej „czystce" zakończonej „pod stieńku", przeprowadzonej na szeregu odcinków życia Rosji Sowieckiej z całą bezwzględnością, zdawało się, że na tym zostanie zakończone ponure widowisko.

Szybko jednak nadeszła fala nowej „czystki". W szpony G. P. U. zaczęli wpadać coraz nowi, coraz wybitniejsi dygnitarze kompartii. Korowód rozpoczął Kombryg Putna. Po nim przyszedł... sam Tuchaczewskij, marszałek, pierwszy żołnierz. Do towarzystwa dołączył się wkrótce drugi marszałek Związku Radzieckiego, Blücher. Nie pominięto również ani podsekretarza stanu w komisaracie spraw zagranicznych Krestińskiego, ani ambasadora w Hiszpanii — Rosenberga, ani ambasadora Karachana.

* * *

Wzięto wszystkich pod mur. Za co?

Odpowiedzi nie trzeba długo szukać. Narazili się swą „niepraworwomyślnością" wobec „ojca Związku Radzieckiego" towarzysza Stalina.

* * *

Dwoma wierszami zwykłego petitu, między innymi błahymi wiadomościami, wykrztusiła prasa sowiecka wiadomość o samobójstwie Gamarnika.

I po tym już cicho. Niech nie nie przypomina Zachodowi, a tym więcej własnym podanym „cara" sowieckiego. Żadnych parad, żadnych wart honorowych przy trumnie, czy urnie. Tylko krótkie wspomnienie pośmiertne „wplątawszy się w stosunki z elementami przeciwsowieckimi, i widocznie bojąc się zdemaskowania, popełnił samobójstwo"!

* * *

A Gamarnik, to była wielka osobistość. Wraz z Kaganowiczem, Jagodą, Woroszyłowem, Ordżonikidze i niewielu innymi należał do tej maleńkiej grupy, która wraz ze Stalinem faktycznie rządzi Rosją.

* * *

Jeszcze na dwa dni przed samobójstwem donosiła „Prawda", że Gamarnik został wybrany do Moskiewskiego Komitetu Partii.

I ta sama „Prawda" w dwa dni później mówiła o przeciwsowieckiej działalności Gamarnika.

* * *

Takie są wieści z sowieckiego „raju". Czerwone „anioły" buntują się coraz widoczniej, rzucając snop właściwego światła na dobrodziejstwo sowieckiego ustroju.

* * *

Zbliża się dwudziestolecie panowania sowieckiego w Rosji. Rozkład w całej gospodarce bolszewickiej, nędza szerokich mas, budząca coraz bardziej zdecydowane wrzenie, coraz większy ucisk moralny i fizyczny, oto rezultaty dotychczasowych rządów, uświetniane ostatnio coraz częstszym grzmotem strzałów likwidowanych, czy samolikwidujących się czerwonych wodzów, którzy przecież ten stan rzeczy z wielkim Stalinem na czele stworzyli.

Czy to nie daje dużo do myślenia? Czy nie każe nam pędzić precz od siebie tych, którym się w Polsce marzy to samo. Czerwony, sowiecki „raj".

Rozmyślania będą bardzo pouczające!

I może zrodzi się z nich wielki czyn!